

powym wyrazie morderców, noszą na sobie wryte piętna zbrodni i krwiożerczych instynktów. Na pierwszy plan wysuwa się z pośród sześciorga oskarżonych, postać herszta bandy, Piotra Czebaka. Mężczyzna młody, dobrze zbudowany, o twarzy cynicznej, zezwierzęconej. Historya jego rozbójniczej kariery, zawarta w akcie oskarżenia, podaje mnóstwo szczegółów, z których wynika, że indywiduum to zatraciło zupełnie uczucie litości. Mordował na zimno, według przygotowanego planu. Równie niesympatyczne wrażenie wywiera matka jego, stara Czebakowa, widocznie złe, zajadłe kobiecisko. Typowa megera. Jedno oko przesłonięte bielmem, wrażenie niesympatyczne potęguje. Dalsze miejsca zajmują w tej galerii typów Lombrozowskich Teodor Tyszyk, współnik Czebaka w mordach i po-

miejsce. Izak Scheier uratował życie swe dzięki przytomności umysłu i śmiałości. Posłyszawszy dobieganie się rabusiów do okienicy, stanął w pogotowiu z siekierą w ręku, zdecydowany gwałt odeprzeć gwałtem. Rabusie odeszli. Ale najwięcej uwagi

ność, i goniąc resztkami słabnących sił zaalarmować sąsiadów. Dzięki temu ocalała życie.

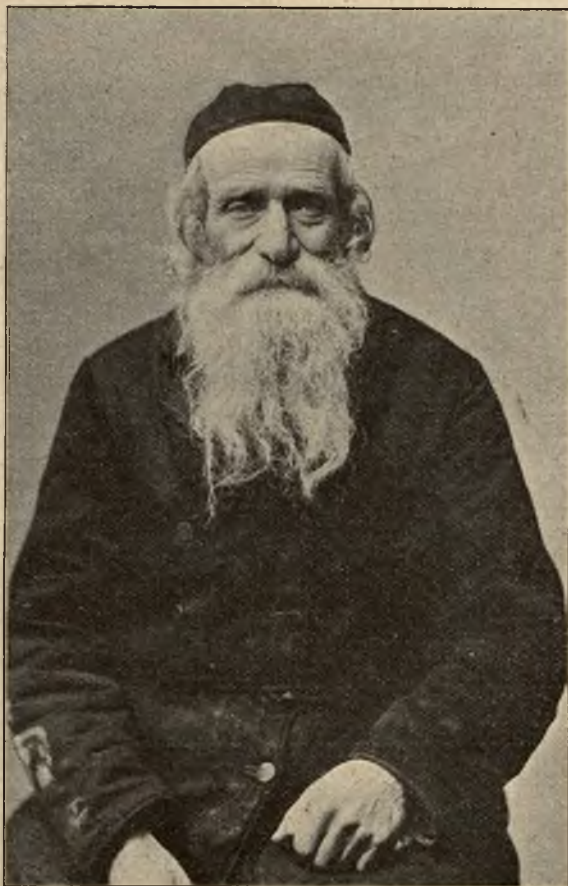
A wszyscy świadkowie zeznawali zgodnie, że głównymi działaczami w bandzie rozbójniczej byli Czebak i Tyszyk, że oni obaj strzelali do ofiar, że oni rabowali. Niepoślednią rolę grała stara Czebakowa, która choć sama nie mordowała, to jednak zachęcała do zbrodni; Hałuszka był tylko pomocnikiem podrzędnym.

Mimo oczywistych i niezbitych dowodów winy oskarżonych rzezimieszków, nie przyszło w tej rozprawie do rozstrzygnięcia, a to z powodu rzezkomego obłędu, którym ma być herszt bandy, Piotr Czebak, dotknięty. Celem ostatecznego stwierdzenia stanu umysłowego tego rzezimieszka, zostanie on odstawiony na obserwację do zakładu obłąka-



Fot. M. Todt, Przemyśl.

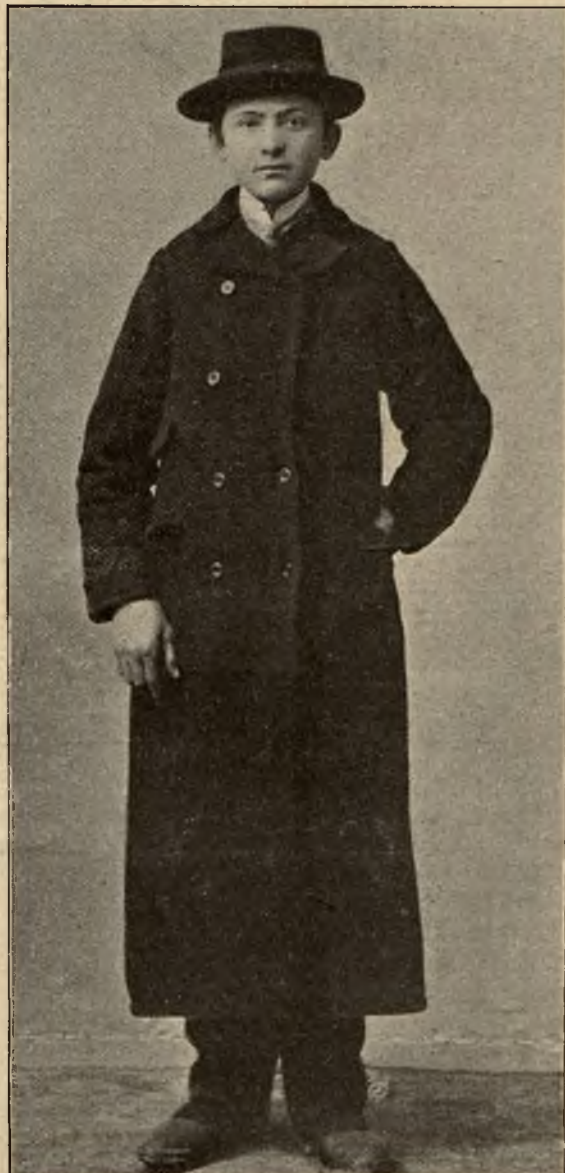
Krwiożercza banda przed sądem: Rozalia Schlaffowa



Fot. M. Todt, Przemyśl.

Krwiożercza banda przed sądem: Leib Handzel.

skupiły na sobie zeznania Rozalii Schlaffowej wdowy po zamordowanym w Tuligłowach karczmarzu. Jestto młoda, 21-letnia kobieta, przystojna, choć przejścia straszne odbiły się na niej. Opowiadanie jej, jasne, proste, a pełne wstrząsających szczegółów, to jakby akt z jakiegoś sensacyjnego dramatu. Na straszne sceny, jakie rozgrywały się w karczmie tuligłowskiej, patrzyła ona własnymi oczyma. Widziała śmierć ukochanego męża, z którym żyła dopiero dwa lata, widziała potem morderców, łupiących ich urządzenie, widziała każdy ich ruch, słyszała każde ich słowo, ukryta w dole ściany koło łóżka. Widziała potem, jak szukali jej samej, czuła zbliżającą się śmierć. Uniknęła jej dzięki nadzwyczajnym zasobom sił fizycznych. Bo odkryta przez rabusiów otrzymała cztery postrzały, z których zwłaszcza jeden, w bok, sprawił jej wiele bólu. Mimo to potrafiła wydostać się na wol-



Fot. M. Todt, Przemyśl.

Krwiożercza banda przed sądem: Elsyk Rothman.

słuszne jego narzędzie, oraz Stefan Hałuszka, najmłodszy z nich, o dzikim, nawpół głupkowatym wyrazie oczu. Wszyscy czworo odpowiadają za dokonanie wymienionych wyżej zbrodni. Nakoniec żony dwu bandytów, Katarzyna Tyszykowa i Barbara Czebakowa, oskarżone o ukrywanie przedmiotów, pochodzących z rabunków.

Rozprawa ta, pod przewodnictwem radcy d-ra Czaykowskiego, stała się sensacją i wypadkiem dnia w Przemyślu, a obszernie i szczegółowe sprawozdania w dziennikach galicyjskich wywołały ogólne zainteresowanie. Prokuratora nagromadziła bardzo wiele i niezbitych dowodów przeciw oskarżonym, popartych zresztą przyznaniem się ich samych. Pewne utrudnienie stanowiło tylko symulowanie obłędu przez dwu podsądnych, Czebaka i Hałuszkę; dopiero pod sam koniec rozprawy zmienił Hałuszkę system obrony i zaprzestawszy symulacji, przyznał się do winy.

Interesujące i niepozabawione momentów wysoce dramatycznych, było przesłuchanie tych świadków, którzy należeli do ofiar bandy, a cudem niemal zdołali się uratować i ująć z życiem. Tu należy Leib Handzel, 78 letni starowina, karczmarz koło Czerlan. Twarz typowa, semicka, o długiej, siwej brodzie, coś jak ów 109 letni Baumsztyk z Warszawy. Opowiadał on przed sądem, jak to napadnięty przez bandę Czebaka wykupił się zbrodniarzem dobrowolnie złożoną kwotą 80 koron. Wiele obciążających szczegółów podał 16-letni Elsyk Rothman, syn zamordowanego dzierżawcy myta drogowego. Zdołał on ująć z izby, w której leżał trup ojca, na pole i schronić się w bezpieczne

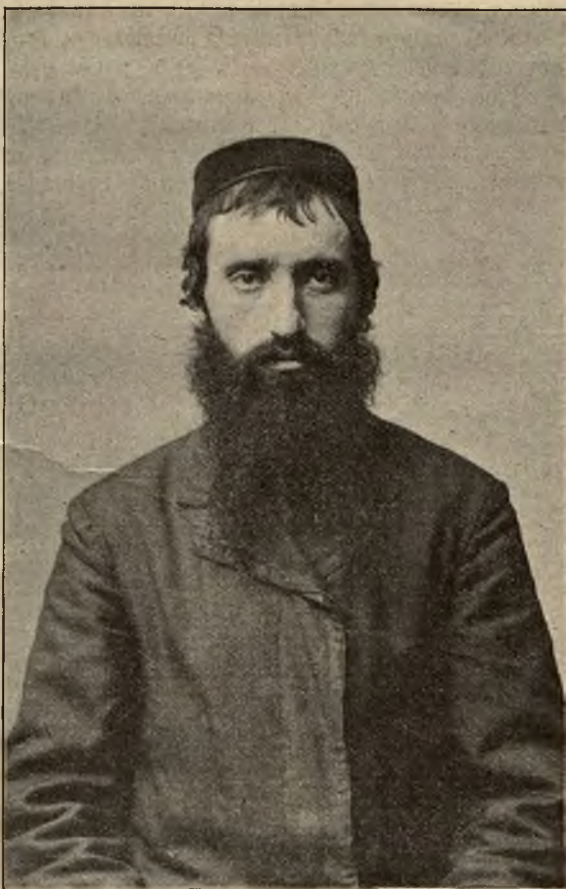
nych w Kulparkowie pod Lwowem. Taką uchwałę powziął trybunał, prowadzący rozprawę, na skutek czego rozprawa ta została odroczonej i odbędzie się ponownie dopiero za parę miesięcy.

Z powodu tego sensacyjnego procesu zamieszczamy w dzisiejszym numerze prócz portretów czworga głównych oskarżonych i prócz portretów klasycznych świadków, zdjęcie fotograficzne sali rozpraw sądu obwodowego w Przemyślu.

Śmierć wybitnego lekarza.

Ze wszystkich lekarzy świata całego największą i najbardziej zasłużoną sławą cieszył się zmarły przed paru dniami profesor Fryderyk Esmarch. Był to może jedyny na świecie człowiek, który za życia jeszcze doczekał się takiego uznania za sług, jakiego niewielu dostąpić może nawet po śmierci. Oto miasteczko rodzinne Tönning, chcąc uczcić najślawniejszego swego obywatela, wystawiło mu przed laty kilku pomnik, a w uroczystości odsłonięcia tego pomnika wśród całych mas przyjezdnej publiczności, brał udział ze swą rodziną profesor Esmarch.

Urodzony w 1823 roku, kształcił się na lekarza w Getyndze i Kolonii, gdzie z ławy studenckiej przeszedł w kilka lat po skończeniu studiów na katedrę profesorską. Gdy wybuchła wojna szlezwicko-holsztyńska, Esmarch został powołany do służby lekarskiej na pole walki. Następnie brał udział jako lekarz w wojnie z Austrią i wreszcie w wojnie francuskiej, jako naczelnik lekarzy armii niemieckiej. Głównym dziełem jego był wynalaz-



Fot. M. Todt, Przemyśl.

Krwiożercza banda przed sądem: Izak Scheier.